

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 04, luty 2026 11:05

Joanna Gryboś-Chechelska

Odslony: 1455

W związku z wejściem w życie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej oraz pojawiającymi się wytycznymi dotyczącymi przygotowania gmin i powiatów na sytuacje kryzysowe, w tym konieczności zapewnienia ciągłości zasilania, coraz więcej samorządów szuka praktycznych wskazówek. O wyzwaniach związanych z bezpieczeństwem energetycznym rozmawiamy z Kevinem Michalskim, specjalistą od systemów awaryjnego zasilania z Alzner-Battery.

Od czego w praktyce powinny zacząć gminy i powiaty przygotowania do zapewnienia prądu w czasie sytuacji kryzysowych?

Kluczowe jest przeprowadzenie audytu energetycznego obiektów krytycznych oraz sporządzenie bilansu mocy. Samorządy powinny przede wszystkim zidentyfikować minimalne zapotrzebowanie na energię niezbędne do podtrzymania procesów życiowych i bezpieczeństwa usług dla mieszkańców. Równie ważna jest weryfikacja stanu technicznego istniejących przyłączy i rozdzielnic – trzeba sprawdzić, czy infrastruktura umożliwia wpięcie zasilania rezerwowego, czy to w postaci magazynów energii, agregatów prądotwórczych, czy instalacji odnawialnych źródeł energii.

Które lokalne obiekty i usługi z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców powinny mieć zapewnione zasilanie w pierwszej kolejności?

Istnieje hierarchia obiektów krytycznych. Na pierwszym miejscu znajduje się infrastruktura wodno-kanalizacyjna: ujęcia wody, stacje uzdatniania i przepompownie ścieków – ich awaria może prowadzić do epidemii i skażeń środowiska. Następnie łączność i dowodzenie, czyli centra zarządzania kryzysowego w urzędach oraz bazy straży pożarnej. Trzecim priorytetem są placówki opieki zdrowotnej i społecznej: ośrodki zdrowia, domy pomocy społecznej oraz punkty apteczne. Wreszcie punkty dystrybucji, gdzie mieszkańcy mogą naładować telefony czy otrzymać ciepły posiłek.

W praktyce dobrym rozwiązaniem jest wyposażenie kluczowych ośrodków w przenośne magazyny energii, które pozwalają na elastyczne zarządzanie zasobami i szybkie reagowanie tam, gdzie pojawia się potrzeba. Takie urządzenia – o wadze około 20 kg i pojemności 3-4 kWh – można naładować w miejscu, gdzie infrastruktura działa, a następnie przetransportować do lokalizacji dotkniętej awarią.

Warto zwrócić uwagę, że dostępne są obecnie rozwiązania produkowane w Europie, zabezpieczone przed działaniem wody, odporne na kurz, pył oraz ekstremalne temperatury. Przy wyborze takiego sprzętu kluczowe znaczenie ma nie tylko sama jakość urządzenia, ale także warunki wsparcia technicznego. Producent powinien zapewniać minimum dwuletnią gwarancję, możliwość cyklicznych przeglądów oraz lokalny serwis gwarantujący szybką dostępność sprawnego urządzenia w razie awarii. Te aspekty często decydują o tym, czy system zadziała w momencie krytycznym.

Gdy dochodzi do awarii sieci, co w praktyce sprawdza się najlepiej: jedno zapasowe źródło energii czy połączenie kilku rozwiązań?

Zdecydowanie najlepiej sprawdza się dywersyfikacja źródeł. Poleganie wyłącznie na agregacie prądotwórczym niesie ryzyko – urządzenie może ulec awarii mechanicznej lub zabraknie paliwa. Optymalny model to połączenie: agregatu zapewniającego moc ciągłą, magazynu energii umożliwiającego natychmiastowy start oraz – jeśli to możliwe – instalacji OZE, takiej jak panele fotowoltaiczne czy turbiny wiatrowe w trybie wyspowym. Taki system pozwala oszczędzać paliwo i zapewnia bezemisyjne działanie. Magazyn energii pełni tu rolę kluczowego bufora, który zapewnia

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 04, luty 2026 11:05

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 1455

ciągłość zasilania niezależnie od warunków pogodowych czy dostępności paliwa.

Na co samorząd powinien zwrócić uwagę, aby zabezpieczenie energetyczne działało nie tylko przez kilka godzin, ale również przy dłuższych przerwach w dostawie prądu?

Przy awariach trwających powyżej doby kluczowe stają się cztery elementy. Po pierwsze, odpowiednia pojemność magazynowania energii – zarówno przemysłowe systemy stacjonarne, jak i mobilne urządzenia umożliwiające elastyczną dystrybucję. Po drugie, zabezpieczony łańcuch dostaw paliwa – warto zawrzeć umowy z lokalnymi stacjami na priorytetowe tankowanie dla służb samorządowych. Po trzecie, zapas materiałów eksploatacyjnych: filtry, olej silnikowy – agregat pracujący non-stop wymaga serwisu już po 50-100 godzinach. Wreszcie przemyślane zarządzanie priorytetami, czyli techniczna możliwość selektywnego odłączania części odbiorników w budynku, by oszczędzać zasoby.

Jak często i w jaki sposób takie systemy zasilania awaryjnego powinny być sprawdzane, aby w momencie kryzysu były faktycznie gotowe do użycia?

Zgodnie z dobrymi praktykami zarządzania kryzysowego zaleca się trzystopniowy system kontroli. Raz w miesiącu należy przeprowadzić test urządzeń bez obciążenia – uruchomienie na około 15 minut. Raz na kwartał powinien odbyć się test pod pełnym obciążeniem, czyli przełączenie obiektu na zasilanie awaryjne na 1-2 godziny. Raz w roku konieczny jest pełny przegląd techniczny wykonany przez certyfikowany serwis. Taki harmonogram pozwala wykryć potencjalne problemy zanim staną się krytyczne.

Czy z praktycznego punktu widzenia lepszym rozwiązaniem jest jedno centralne miejsce zasilania awaryjnego, czy kilka mniejszych punktów rozlokowanych na terenie gminy lub powiatu?

Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem, zgodnym zresztą z zaleceniami Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jest system rozproszony. Kilka mniejszych punktów zasilania – tak zwanych wysp energetycznych – rozlokowanych w różnych częściach gminy/powiatu zapewnia większą odporność na lokalne uszkodzenia sieci, na przykład po wichurach czy ulewach. Dodatkowo mieszkańcy mają dostęp do pomocy bliżej miejsca zamieszkania, co ogranicza problemy komunikacyjne i logistyczne w sytuacji kryzysu. Taki model pozwala także na bardziej efektywne wykorzystanie mobilnych źródeł energii, które można przemieszczać zgodnie z bieżącymi potrzebami.

Dziękuję za rozmowę.